



SCENA: KRAKÓW, ŚW. TOMASZA 17

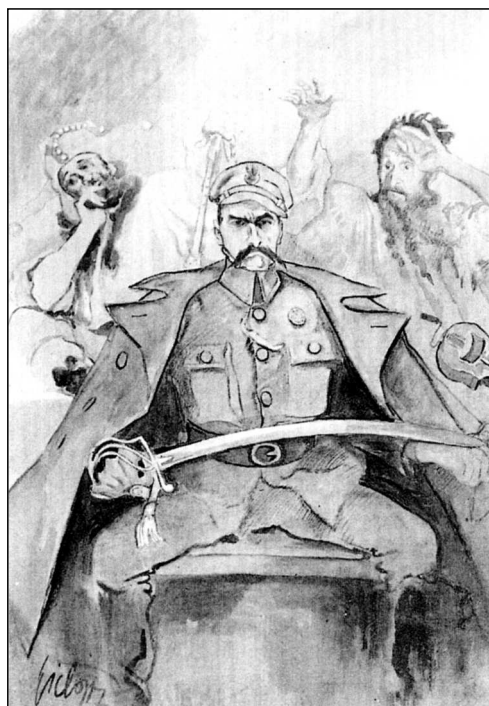
LOCH CAMELOT

XLIV (29. po wojnie) MARSZ
SZLAKIEM I KOMPANII KADROWEJ



Śpiewnik

NIE MASZ TO JAK PIERWSZA, NIE
95 lat



Rys. K. Sichulski

Lekcja Śpiewania trzydziesta czwarta
5 sierpnia 2009 r.

Śpiewnik wydany
przez Urząd Miasta Krakowa



KTO? TY JESTEŚ!

Dzięki nim jesteś i to im zawdzięczasz.
Co? Musisz rozstrzygnąć we własnym sumieniu.
Można uwolnić się od historii i zobowiązań i zostać

Niezależnym
Indywidualnym
Komfortowym
Idealnym
Makroplanktonem

Cieszymy się, że jesteście znowu z nami, aby razem śpiewać
i świętować w przeddzień wielkiej rocznicy **6 sierpnia 1914 roku**.
Wtedy właśnie zabrzmiały tu w Krakowie pierwsze kroki
w drodze ku Odrodzeniu.

Wasz



Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Piosenki

“RE^SREN”

*Na terenie Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie przy ulicy św. Wawrzyńca 15
powstaje:*



*Na wniosek Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego
od 2.01.2007 samodzielna miejska instytucja kultury*

*Zwracamy się z propozycją współpracy do wszystkich zainteresowanych tym projektem.
Szczególnie zależy nam na kontakcie z firmami fonograficznymi, kolekcjonerami
i zbieraczami zarówno nagrań, nut, tekstów, śpiewników, wycinków prasowych,
jak również innych materiałów związanych z tą dziedziną. Kłaniamy się nisko naszym
artystom, którzy chcieliby przekazać nam swoje nagrania, rękopisy i wszystko to,
co stanowi ciekawy dokument dotyczący ich kariery. Oczekujemy wsparcia ze strony
bibliotek, archiwów, mediów, wyższych uczelni i wszelkich instytucji
zajmujących się tym obszarem kultury.*



prezes **Waldemar Domański**
Pomysłodawca krakowskich Lekcji Śpiewania

Radio Kraków program muzyczny pt.: Biblioteka Polskiej Piosenki (Niedziela godz. 10.05)

Osrodek Kultury Biblioteka Polskiej Piosenki, ul. św. Wawrzyńca 15 Tel. (012) 430 4300 Kom. 505 130 120

www.bibliotekapiosenki.pl



*„Garstka was była szalonych junaków,
Gdyście granice przeszli w owym dniu,
Krzyżami wież swych błogosławił Kraków
Cudne ziszczenie marzonego snu:
Gromadę orląt, co przy szablic chrzęście
Przysięgła zginąć na Ojczyzny szczęście!...”*

- to słowa pieśni patriotycznej pt. „6 sierpnia 1914”. Przywołuję je, ponieważ kolejny raz obchodzimy rocznicę Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej.

Drodzy mieszkańcy Krakowa, mili Goście!

Kraków obchodzi wydarzenia sierpniowe z 1914 roku w sposób szczególny wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych - 34. Lekcją Śpiewania.

Życzę Państwu, aby ta lekcja przysporzyła wiele radości, aby była równocześnie ciekawą lekcją historii.

*Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa*



KOMENDANT MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI PREZES ZWIĄZKU PIŁSUDCZYKÓW

Szanowni Państwo,

6 sierpnia 2009 r. rozpocznie się XLIV a 29. po wojnie Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Dla uczczenia strzelców, którzy w 1914 roku poszli – jak pisał ich Komendant Józef Piłsudski - „czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania” – wyruszają rokrocznie z Krakowa do Kielc członkowie organizacji strzeleckich, harcerze, uczniowie szkół noszących imię Marszałka, żołnierze Wojska Polskiego i funkcjonariusze Straży Granicznej, a także młodzież z Litwy i Ukrainy - łącznie blisko pół tysiąca osób. Tegoroczny Marsz odbywa się w 95. rocznicę Czynu Legionowego, który stanowił niezwykle ważny aspekt w zmaganiach o przywrócenie Polski na mapy świata po blisko półtorawiekowej nocy zaborów. Odbywa się także w 70. rocznicę XV Marszu Szlakiem „Kadrówki”, którego rozpoczęcie w Krakowie 6 sierpnia 1939 r. było wielką i zarazem ostatnią demonstracją patriotyczną II Rzeczypospolitej oraz w 20. rocznicę rejestracji Związku Piłsudczyków w 1989 r.

6 sierpnia jest datą szczególną w polskim doświadczeniu historycznym. Nie jest to data klęski lecz prawdziwego zwycięstwa. 95 lat temu młodzi strzelcy i legioniści, wyruszając przeciw potędze Rosji, pokazali swą postawą, że „chcieć – to móc”. Ich marsz ku Wolności zakończył się sukcesem – Polska odzyskała niepodległość w 1918 roku i obroniła ją w starciu z bolszewikami w 1920 roku. Młodzieńcza radość płynąca z rocznicy Czynu Legionowego oddziałuje także współcześnie, kiedy już nie zbrojnym wysiłkiem, ale codzienną pracą służyć musimy wszyscy wolnej Polsce.

Radość Pierwszej Kompanii Kadrowej znalazła swój wyraz w wielu pieśniach i piosenkach, powstających na froncie, w okopach, w marszu i w bitwach. Są one takie jak i losy legionistów: zawierają i radość „Pierwszej Kadrowej” i brawurę „ułanów – malowanych dzieci”, i rycerską dumę „Pierwszej Brygady”, i żal za „Jasieńkiem, co w wojence padł”. Chwytają za serce nadal i śpiewane wspólnie po 95 latach przywołują pamięć tych, którzy, nie pytając „po co” i „za ile”, walczyli o Polskę. Wspólnie więc z Lochem Camelot i uczestnikami Marszu Szlakiem Kadrówki śpiewajmy piosenki, które towarzyszyły strzelcom w ich zmaganiach o Niepodległość.

Jan Józef KASPRZYK

1

HYMN STRZELECKI

(NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA)

słowa i muzyka: autor nieznany

Naprzód drużyno strzelecka,
Sztandar do góry swój wnieś,
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam gnić,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie by żyć

Nic nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę i trud,
Za naszym hymnem pobieży,
Do walki o wolność i lud.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju...
Hufiec nasz ruszył zwycięski,
Do walki o wolność i byt,
Wrogowi odpłacić klęski,
Polsce swobodny dać świt.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju...

KADRÓWKA

słowa: T. Ostrowski „Oster”, W. K. Łęcki „Graba”

na melodię: „Siwa gąska, siwa, po Dunaju pływa”

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na Moskala rusza.
Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w nogę.
Oj da, oj da dana...

Kiedy Moskal zdrajca drogę nam zastąpi,
To kul z manlichera nikt mu nie poskapi.
Oj da, oj da dana...

A gdyby on jeszcze śmiał udawać zucha,
Każdy z nas bagnetem trafi mu do brzucha.
Oj da, oj da dana...

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.
Oj da, oj da dana...

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecie pierwsza kompania kadrowa.
Oj da, oj da dana...

6 SIERPNIA 1914 R.

słowa: H. Zwierzchowski muzyka: autor nieznany

Garstka was była szalonych junaków,
Gdyście granice przeszli w owym dniu,
Krzyżami wież swych błogosławił Kraków
Cudne ziszczenie marzonego snu:
Gromadę orląt, co przy szablic chrzęście
Przysięgła zginąć na Ojczyzny szczęście!

Chociaż czyhały na was armie cara,
Chociaż wam zgubę poprzysięgał czart,
Wiodła was miłość, nadzieja i wiara,
Nerwy ze stali i żołnierski hart,
I jedno imię, co czar ma nadludzki,
I dla żołnierza baśnią jest: „Piłsudski”.

Każdy z was przeszedł życia móżoł twardy
I krwawił dawno od serdecznych ran,
A więc z wyrazem żołnierskiej pogardy
Szliście na szaniec i w śmiertelny tan,
Pierś nadstawiając na grot, co zawarczy,
Gotowi wrócić z tarczą lub na tarczy.

Dziś, - jakże słodka za trudy nagroda!
Oto grobowca odwalony głąz,
Hej! Zmartwychwstała potężna i młoda
Polska, - w uroku najcudniejszych kras
I wieńczy sama zielenią wawrzynów
Kochaną głowę najlepszego z synów.

KOMENDANCIE NASZ

słowa i muzyka: A. Kowalski

Nie trąbiły Ci fanfary, nie kłoniły się sztandary,
W złoto strojnych straż,
Gdyś graniczne słupy burzył,
Zmartwychwstanie przez czyn wróżył,
Komendancie, Komendancie nasz!
Jeno duch Cię uniósł Boży, jeno blask wschodzącej zorzy
Opromienił twarz.
Jeno wichry Ci zagrały,
Jeno lasy się kłaniały,
Komendancie, Komendancie nasz!
A w wojaczce na bezdrożu,
Tyś na złotem nie spał łożu,
Nie pił z pełnych czasz...
Do snu Ci nie grały harfy,
Nie stroiły piersi szarfy,
Komendancie, Komendancie nasz!
Jeno strój Cię zdoił szary,
Jeno schron Ci dały jary,
Słońce piekło twarz.
Dzionkiem kule Ci zawyły,
Nocką myśli druhem były.
Komendancie, Komendancie nasz!
Hej! Ty Wodzu, Ty nasz miły!
Tobie serca, Tobie siły
Nasze dajem w straż!
Ku potędze wiedz nas przodem,
My za Tobą korowodem,
Komendancie, Komendancie nasz!
A choć pośniem już w mogile,
Gdy potrzeby przyjdą chwile,
Ty nam powstać każ!
Wstaną duchy, runą lawą,
Na Twój zew, za Twą buławą –
Komendancie, Komendancie nasz!

MARSZ STRZELCÓW

(Pieśń Związku Strzeleckiego)

słowa i muzyka: Wł. L. Anczyc

Hej, strzelcy wraz! Nad nami Orzeł Biały,
 A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
 Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały,
 Niech lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
 Więc gotuj broń i kulę bij głęboko,
 O ojców grób bagnetu poostrz stal!
 Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko!
 Hej, baczność! Cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej, trąb, hej, trąb! Strzelecka trąbko w dal!
 A kłuj, a rąb. I w łeb lub w serce pal!
 Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
 Masz w rękę broń, a w piersi święty żar,
 Hej, Moskwa tu, a nuże tu wisielcy!
 Od naszych kul nie schroni kniaź ni car!
 Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
 Lśni polska broń jak stalnych kłosów fal,
 Dziś splećmy wam łzy matek i wdów jęki.
 Hej, baczność!...
 Chcesz zdurzyć nas, oszukać świat chcesz czule -
 Plujem ci w twarz za morze twoich łask,
 Amnestią twą obwiniam nasze kule,
 Odpowiedź da huk strzelby, kurków trzask.
 Do Azji precz, potomku Czingis-chana
 Tam żywioł twój, tam ziemia carskich gal,
 Nie dla cię, nie, krwią polską ziemia złana.
 Hej, baczność!...
 Do Azji precz, tyranie! Tam siej mordy,
 Tam gniazdo twe, tam panuj, tam twój śmieć!
 Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
 Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
 O Boże nasz! O Matko z Jasnej Góry!
 Błogosław nam! Niech kona łza i żal
 Przebłaga Cię, niewoli zedrze chmury!
 Hej baczność!...

WARCZĄ KARABINY

słowa i muzyka: autor nieznany

(Pieśń powstała w 1915 r. w Kętach przed wymarszem Legionów do Warszawy)

Warczą karabiny i dzwonią pałasze,
Znów Piłsudski rusza w pole, a z nim chłopcy nasze.

Wodzu, wodzu miły, przewódź świętej sprawie
I każ trąbić trębaczowi, gdy stanem w Warszawie.

Wtedy wszystkie dzwony krakowskie zadzwonią,
A Kolumnie Zygmuntońskiej Tatry się pokłonią.

Gdy staniesz w Warszawie, Wodzu, Strzelcze szary,
Podepcz nogą z ostrogami butę carskiej mary.

Gdy staniesz w Warszawie, w tym królewskim grodzie,
To poleci na rozprawę, co jest sił w narodzie.

Wisłą wieść poleci – falami jasnymi,
Że nie będzie już Moskali na piastowskiej ziemi.

WALC NOCY

muzyka: H. Zbierzchowski

Wiersz ułożony wspólnie przez legionistów w okopach nad Nidą

To jest pieśń, której domem świat cały,
Straszna i groźna jak śmierci dzwon,
To jest piosenka rycerzy chwały,
Melodia pieśni, granatów ton.
Kogo na polu lub w leśnej gęstwinie
Doleci tej strasznej piosenki dźwięk,
Ten nie jest pewny – żyć będzie, czy zginie,
A włosy jeży mu lęk.

Gdy ciemność zapada,
Pożary w oczach zapłoną,
Do naszych serc się zakrada
Jakaś szalona moc.
Hej! Śmierć niech zawyje!
Bagnety w piersiach zatoną,
Śmielej i lepiej się bije
W ciemną i dżdżystą noc.

Zamek w kieszeni, karabin w rękę,
Gdy nieprzyjaciół ukryty we mgle,
Idziem bez huku, idziem bez lęku,
Ataki nocne nie są tak złe.
Czasem w okopach człowiek się skryje,
Lecz go tam gnębi deszcz, śnieg i mróz,
Gdy się wychylish, kula cię zabija,
Lub serce rozedrze nóż.

Gdy ciemność zapada...

Była tak cudna, jak ranna jutrzienka,
Jak fakir znosiłem tysiące jej prób,

Zemstę przysiągłem, krwi pragnęła ręka
Gdy mych kolegów ujrzałem jak grób.
Podczas patroli, gdym wchodził do lasu
Padła komenda: „gotuj, cel, pal!”
Chciałem wystrzelić, lecz nie miałem czasu,
Bo w piersi poczułem stal.

Gdy ciemność zapada...

Miesiąc upłynął w bólu i żalu.
Ach! Wielki Boże! Od tego dnia,
Gdy ciężko ranny leżę w szpitalu,
Smutna, niewdzięczna jest dola ma.
Tylko widziadła, gdy mnie noc ułoży,
Za oknem zaszumi żałosny wiew,
W wielkiej gorączce zamykam swe oczy,
A przez sen słyszę ten śpiew.

Gdy ciemność zapada...



PRZYBYLI UŁANI

słowa: F. Gwiżdż muzyka: autor nieznany

Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, wołają - puść panienko!

O Jezu a cóż to za wojacy?
Otwieraj, nie pytaj, Beliniacy!

Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty całe błonie.

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę zdobywać byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to nasze stare Wilno.

Panienka wnet wrota otworzyła,
Ułanów na nocleg zaprosiła.

Ułani po latach

Przybyli ułani pod okienko,
Przybyli ułani pod okienko,
A Kasia przeniosła się na piętro,
Na trzecie Kasia się przeniosła się

Otwieraj, bo nam tu głowy mokną,
Otwieraj! – Panowie, nie to okno!
Do Kaśki tej ryżej, piętro wyżej,
Od roku na piętrze mieszka w bloku.

POBÓR NA DZIEWCZĘTA

słowa: S. Rozmiar Rozbicki, 1916 r.

Hej, panienki posłuchajcie, raz, dwa, trzy,
I gazety przeczytajcie, raz, dwa, trzy,
Są tam wesołe nowinki, będzie pobór na dziewczynki, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Najpiękniejsze z okolicy, raz, dwa, trzy,
Przeznaczają do konnicy, raz, dwa, trzy,
A która nie ma ochoty, to ją wezmą do piechoty, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Pułk najpierwszy z warszawianek, raz, dwa, trzy,
Ma się nazwać pułk ułanek, raz, dwa, trzy,
Wielkie wezmą do dragonów, stare panny do furgonów, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Tłuste grube i pękate, raz, dwa, trzy,
Powsadzają na armatę, raz, dwa, trzy,
A gdzie będą twierdze puste, wsadzimy Żydówki tłuste, raz dwa, raz, dwa, trzy.

Do sztandarów zakonnicy, raz, dwa, trzy,
A do szturmów baletnicy, raz dwa trzy,
Szwaczki zostaną w rezerwie, gdy się której co rozerwie, raz, dwa,.....

Te, co pięknie wyśpiewują, raz, dwa, trzy,
Na trębaczy się promują, raz, dwa, trzy,
A co ciągle wykrzykują, do doboszy ich zwerbują, raz dwa, raz, dwa, trzy.

Która panna urodziwa, raz, dwa, trzy,
Będzie w wojsku dość szczęśliwa, raz, dwa, trzy,
Weźmie szlify, akselbanty, tak jak mają adiutanty, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Wygadane porucznikiem, raz, dwa, trzy,
Wykształcone - pułkownikiem, raz, dwa, trzy,
Gdy będzie chłopców kochała, dojdzie stopnia generała, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Gdy bernardyn się dowiedział, raz dwa, trzy,
Już w klasztorze nie wysiedział raz, dwa, trzy,
I wybrał się z takim planem, by mógł zostać kapelanem, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

CIEŻKIE CZASY LEGIONERA

Ciężkie czasy legionera, raz dwa, trzy,
Los go gnębi jak cholera, raz, dwa, trzy,
Robić dużo, a jeść mało,
Maszerować jak przystało, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Druh – karabin ciąży w dłoni, raz, dwa, trzy,
Bagnet o łopatkę dzwoni, raz, dwa, trzy.
A przy boku ładownica
I manierka powiernica, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Komendanci rano wstają, raz, dwa, trzy,
Żołnierzowi spać nie dają, raz, dwa, trzy,
Ledwieś zdążył wciągnąć gacie,
Już na pole smaruj bracie, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Dawniej były lepsze czasy, raz, dwa, trzy,
Bo jadało się kielbasy, raz, dwa, trzy,
Nim znów wrócą czasy syte,
To odwalisz dawno kite, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Chlebuś dają nam człowiecze, raz, dwa, trzy,
Co się z starych trocin piecze, raz, dwa, trzy,
Rzadkiej zupki się napijesz
I dzień cały o tym żyjesz, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Z czego robią naszą kawę, raz, dwa, trzy,
To zupełnie nieciekawe, raz, dwa, trzy,
Mięso zaś też drwi z człowieka,
Bo drży, miauczy albo szczeka, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

Rano ćwiczą nas po szwedzku, raz, dwa, trzy,
Cały dzionek po niemiecku, raz, dwa, trzy,
A po polsku jeść nam dają,
Tak to bracie nas kiwają, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

I porucznik nasz kochany, raz, dwa, trzy,
Widać też dziś niewyspany, raz, dwa, trzy,
Albo obiad jadł z menaży,
Bo coś blady jest na twarzy, raz, dwa, raz, dwa, trzy!

POLKA STRZELECKA*słowa i muzyka: A. Kowalski*

Naprzód, dalej! Naprzód, dalej!
 Husia siusia, husia siusia,
 Idą strzelcy na Moskali!
 Husia siusia, husia siusia,
 Bagnet świeżo wyostrzony,
 Plecak w wszystko opatrzony.
 Idą, idą wśród wesela
 Na Moskala – bagatela!

Trarara! W takt do marszu trąbka gra.
 Trarara! Świetny humor każdy ma.
 Trarara! Dalej, wiara! Naprzód marsz!
 Bo dopiero tam w Warszawie odpoczynek nasz!

Naprzód, dalej! Naprzód, dalej!
 Husia siusia, husia siusia,
 Każdy strzelec dobrze wali
 Husia siusia, husia siusia,
 Dźga bagnetem w wszystkie strony,
 W szturm zaś idzie jak szalony.
 Granat, szrapnel rozwesela,
 Boć to fraszka – bagatela!

Trarara!...

Naprzód, dalej! Naprzód, dalej!
 Husia siusia, husia siusia,
 Dziarskich strzelców każdy chwali
 Husia siusia, husia siusia,
 Dziewuchy się uśmiechają,
 Karabiny w rękę grają,
 Menaż wszystkich rozwesela,
 Woda krzepi! – Bagatela!

Trarara!...

WIZJA SZYLDWACHA

Pulkowi Ułanów Krechowieckich

słowa: S. Ratold muzyka: Ch. Helmer i G. Krier

Na pole bitwy szary nocy spłynął mrok,
 Znużona dziennym bojem wiara twardo śpi.
 Na warcie młody szyldwach w dal wyteża wzrok
 I o przeszłości dawnej dziwne roi sny.
 I oto widzi: hen rycerzy pędzi huf –
 W zwycięstwa łunie białe orły chwieją się –
 Tratuja, sieka, rzą, czernieje morze głów,
 To nieśmiertelność mknie!

Barwny ich strój,
 Amaranty zapięte pod szyją.
 Ech, Boże mój!
 Jak to polskie ułany się biją –
 Ziemia aż drga...
 Młody szyldwach więc oczy przeciera...
 Tak, on ich zna –
 To ułani spod Samosierra

Minęła noc i mrok rozproszył krwawy świt.
 Żołnierze wstają, słychać wokół śmiech i gwar,
 I wieszczy sen szyldwacha rozwiął się jak mit,
 I tylko w piersi jego płonął dziwny żar.
 Wtem przyszedł krótki rozkaz: „Na koń, marsz co sił!
 I do ataku pędź – los bitwy waży się!”
 I oto sprawdza się, co szyldwach w nocy śnił.
 Hej! Nieśmiertelność mknie.

Szary ich strój,
 Z amarantów wyłogi pod szyją.
 Ech, Boże mój!
 Jak to polskie ułany się biją –
 Ziemia aż drży...
 Ty historio nam o tym opowiedz.
 Z ócz lecą skry –
 To ułani spod Krechowiec!

WOJENKO, WOJENKO

słowa: F. Gwiżdż muzyka: autor nieznany

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą,
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi -
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz, dwa, stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
Jeśli nie leguna.

Jeśli nie leguna, jeśli nie ułana,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Nasza ukochana.

Jeśli nie powstańca, jeśli nie piechura,
Bo za tobą idzie, bo za tobą idzie,
Relutonów chmura.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie,
Komu każesz - wstanie, komu każesz - wstanie,
Choćby spał już w grobie.

RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI

(o pplk. Leopoldzie Lisie-Kuli)

słowa i muzyka: A. Kowalski

Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,
A serce gorejące, a lica miał jak kwiat.
Chłopięcą jeszcze duszę i młode ramię miał,
Gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał.

Lecz śmiał się śmierci w oczy, a z trudów wszystkich kpił,
Szedł naprzód jak huragan i bił, i bił, i bił.
A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią jak na bal,
Bo z dzielnym komendantem i na śmierć iść nie żał.

Nie trwożył się moskiewskich bagnetów, lanc ni dział,
Docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.
Gdy szedł zaś w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,
A sławę bohatera, a moc i dumę lwa.

Świsnęła mała kula i grób wyryła mu,
Bohaterowi łoże, posłanie wieczne lwu.
Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon,
Armaty mu dzwoniły, a nie żałobny dzwon.

Chorągwie się skłoniły nad grobem, na czci znak,
A stara brać żołnierska jak dzieci łkała tak.
Sam nawet wódz naczelny łzy w dobrych oczach miał,
Ukochanemu chłopcu na trumnę order dał.

A wiecie wy żołnierze, kto miał tak piękny zgon,
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje: Pułkownik Kula-Lis

POLSKA MŁÓCKA

*słowa: B. Hertz**muzyka: W. Jeziorski*

Zapędziły się psiajuchy
Pod samą Warszawę,
Lecz im nasze bractwo dało
Galantną odprawę.

/Dalej, do dzieła!
Jeszcze nie zginęła!
Pokój z Sowiecami
Spiszem bagnietami!/bis

Już gadali, że Sowiety
Urządzą nad Wisłą.
Raptem Polak się odwinął
I zwycięstwo przysło.

Dalej, do dzieła...

Bo w głupocie swej myślała
Bolszewicka tusza,
Że bez planu ją Piłsudski
Ku sobie podpuszcza.

Dalej, do dzieła...

Chodźcie, chodźcie tutaj ptaszki,
Bliżej, bliżej jeszcze.
Proszę, choćby pod Garwolin,
Tu ja was popieszczę.

Dalej, do dzieła...

Haller, pokaż jakieś bił się
W karpackiej brygadzie.
Wnet się porwie nasz generał
Mochów trupem kładzie.

Dalej, do dzieła...

Hej, Sikora, pogłaszcz no ich,
Czas nam wyleźć z gniazda.
A Sikorski ino mrugnął:
Gotów! Chłopcy, jazda!

Dalej, do dzieła...

Haller, Śmigły i Sikorski
Wzięli się do młócki.
Niech na chwałę Polski żyją!
Wiwat! Wódz Piłsudski!

Dalej, do dzieła...

PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

słowa: W. Biernack muzyka: Z. Pomarański „Brzózka”

Jedzie, jedzie na Kasztance,
Siwy strzelca strój./2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!
 Gdzie szabelka twa ze stali?
 Przecież idziem w bój./2x
 Hej, hej, Komendancie,
 Miły Wodzu mój!
Gdzie twój mundur jeneralski,
Złotem wyszywany?/2x
Hej, hej, Komendancie,
Wodzu kochany!
 Masz wierniejszych niż stal chłodna
 Młodych strzelców rój!/2x
 Hej, hej, Komendancie,
 Miły Wodzu mój!
Nad lampasy i czerwienie
Wolisz strzelca strój!/2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!
 Ale pod tą szarą bluzą
 Serce ze złota!/2x
 Hej, hej, Komendancie,
 Serce ze złota!
Ale błyszczą groźną wolą
Królewskie oczy!/2x
Hej, hej, Komendancie,
Królewskie oczy!
 Pójdzie z tobą po zwycięstwo
 Młodych strzelców rój!/2x
 Hej, hej, Komendancie,
 Miły Wodzu mój!

KALINA MALINA

Kalina malina w lesie rozkwitała/bis
niejedna dziewczyna ułana kochała!/bis

Ułana kochała, ułana lubiła/bis
I te czułe listy do niego kreśliła./bis

A w niedzielę rankiem, kiedy słońce wschodzi/bis
To ten młody ułan po koszarach chodzi./bis

Po koszarach chodzi, listy w ręku nosi/bis
Pana porucznika o przepustkę prosi./bis

Panie poruczniku puść mnie pan do domu/bis
Bo moja dziewczyna urodziła syna./bis

Puszczę ja cię puszczę, ale nie samego/bis
Każę ci osiodłać konika karego./bis

Konika karego i te złote lejce/bis
Abyś swej dziewczynie uradował serce./bis

Jedzie ułan jedzie, o drogę nie pyta/bis
A młoda teściowa u progu go wita./bis

„Ułanie, ułanie, twoja to przyczyna/bis
Przez ciebie została zhańbiona dziewczyna”./bis

Ja jej nie zhańbiłem, zhańbiła się sama/bis
I ta ciemna nocka, po której chadzała./bis

Chadzała, pijała i grywała w karty/bis
Myślała dziewczyna, że z ułanem żarty./bis

To nie były żarty, ani żadne kpiny/bis
Bo zamiast wesela odbyły się chrzciny./bis

Ta dzisiejsza młodzież lata samolotem/bis
Najpierw robi dzieci, a wesele potem./bis

POSEPNĄ POBUDKĘ WERBEL GRA

słowa: autor nieznany

Posępną pobudkę werbel gra,
Jak długo, bez końca ta droga trwa,
Oby tej wędrówki już nadszedł kres,
Bo serce mi pięknie, zabraknie mi łez.

Jednegom w świecie druha miał,
Dziś w jego pierś ugodził strzał.
Jak huczne fanfary muzyka gra,
A cały ten oddział prowadzę ja.

On po raz ostatni spojrzął w świat,
Pożegnać go muszę w zaraniu lat.
Zawiążę mu oczy na słońca blask,
By Bożych na wieki dostąpił łask.

Dziewięciu nas było – stój! – cel – pal!
Z dziewięciu kul – osiem pomknęło w dal.
Wiarusom do strzału zabrakło już sił,
Mój tylko strzał jeden śmiertelnym był.



LEGUNY W NIEBIE

słowa i muzyka: A. Kowalski

Siedział święty Piotr przy bramie, oj rety,
 Czytał se komunikaty z gazety,
 Wtem ktoś szarpnął bramę złotą,
 Pyta święty klucznik: „Kto to?”
 Leguny, my z frontu leguny!

- Czy nie znacie niebieskiego zwyczaju,
 Jak leżć można bez przepustki do rajcu?
 Wiemy, wiemy, lecz tu pustki,
 Więc nas wpuść choć bez przepustki,
 Leguny, my biedne leguny.

- Wpierw do czyścica iść musicie w ogonku,
 Tam wybielą was jako płótno na słońcu,

- Byliśmy już w czyścicu, byli,
 Całkiem nas tam wybielili,
 Leguny my czyste, leguny.

- Więc mi zaraz marsz do piekła sekcjami,
 Niepotrzebny tu ambaras mam z wami...

- Byliśmy już nawet w piekle,
 Ale tam gorąco wściekle,
 Leguny chcą rajcu, leguny.

Miał staruszek gust wyrzucić tę bandę,
 Że się tak do nieba pchają na grandę,
 Wąsem ruchał, brodą ruchał,
 Ale się nie udobruchał;
 Leguny czekały, leguny.

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr Święty coś knowa,
 Więc odezwał się do niego w te słowa:

- Bądźże z wiary, wpuść ich Pietrze,
 Bo pomarzną mi na wietrze,
 Leguny kochane, leguny!

I uczynił z nich Piotr Święty załogę,
 I wypłacił im relutum za drogę.
 A gdy zmożył sen Piotrusia,
 Z aniołkami husia-siusia!
 Leguny tańczyły, leguny.

SENSACJA, BATERIA GRA!

(We wrześniu 1914 r. Pierwszy Pułk Piechoty zastąpił mannlicherami staroświeckie werndle)

słowa: anonim melodia lwowska

Piłsudski wiedzie strzelców huf,
W ich sercach pełno marzeń, snów,
Z ich oczu szczęście błyska,
Karabin Werndla ściska.
Choć bose, gołe bractwo to,
W zanadrzu ma ładunków sto.
Bezczelność strzelców znasz:
W Chęcinach bitwę masz!

Sensacja! Bateria gra! Hu-ha! ha! I pułk się pcha!
A strzelcy, jak wariaty, wprost lecą na armaty!
Sensacja! Bateria gra! Hu-ha! ha! I pułk się pcha!
Piłsudski, widząc płas, z radości głaszczcie wąs!

Na werndlach długie majchry lśnią,
Moskałom flaki dobrze tną.
Kielczanki jak bławatki
Żołnierzom dają kwiatki.
I poszedł chłopca ładny kwiat,
by nas nie gnębił Moskał-kat.
Chełmszczyznę, bracie, znasz,
bagnetem za to masz!

Sensacja! Bateria gra!...

I dziwny cud się widzieć dał,
Werndel się mannlicherem stał,
A bagnet na nim błyska,
Po pięć ładunków ciska.
Belina już koniki ma,
„Maschिंगewehrów” mamy dwa.
Baterię Brzozy znasz,
Więc dziurę w brzuchu masz!

Sensacja! Bateria gra!...

Bo stara rzecz to jest jak świat,
Że Moch dla Lacha nie jest brat.
A my manifest znamy,
Przykładów dużo mamy.
Murawiew, Nolken i Van von,
I znany w Polsce kat Skałon.
Bez prawa szkołę znasz,
Bagnetem za to masz!

Sensacja! Bateria gra!...

ORLĄTKO

słowa: A. Opman „Or-Ot” muzyka: O. Emski

O mamó, otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy,
Ta krew, to za nasz Lwów!
Ja biłem się tak samo
Jak starsi, mamó chwal!

Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat,
O nie płacz nad swym synem,
Że za Ojczyznę padł.
Z krwawą na piersi plamą
Odchodzę dumny w dal,

Tylko mi ciebie, mamó...

Czy jesteś, mamó, ze mną?
Nie słyszę twoich słów.
W oczach mi trochę ciemno,
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna samą,
Baczność, za Lwów cel, pal!

Tylko mi ciebie, mamó...



14-letni Jurek Bitschan - jeden z bohaterów walk o Lwów

O MÓJ ROZMARYNIE

słowa: autor nieznany oraz W. Denhoff-Czarnocki muzyka: autor nieznany

O mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie Kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują,
Zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swojej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A gdy mi odpowie: nie wydam się,
Hej tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.

HEJ, HEJ, UŁANI!

słowa: F. Gwiżdż muzyka: autor nieznany

Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.

Hej, hej, ułani! Malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci!

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Zobaczy ułana – kochać by gotowa.

Hej, hej, ułani...

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki.

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej chatki, ani przybudówki,
Gdzież by nie kochały ułana Żydówki.

Hej, hej, ułani...

Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
Każda za ułana oddałaby życie.

Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.

Hej, hej, ułani...

ŁĄCZKO, ŁĄCZKO, ŁĄCZKO ZIELONA*słowa: anonim melodia ludowa*

Łączko, łączko, łączko zielona!
 Któż cię będzie, łączko, kosił,
 Gdy ja będę szablę nosił?
 Łączko, łączko, łączko, zielona

Pole, pole, pole szerokie!
 Kto cię, pole, będzie orał
 Jak ja będę maszerował?
 Pole, pole, pole szerokie.

Wodo, wodo, wodo głęboka!
 Któż tu będzie konie poił,
 Kiedy ja się będę zbroił?
 Wodo, wodo, wodo głęboka.

Fajo, fajo porcelanowa,
 Któż cię, fajo, będzie kurzył,
 Jak ja będę w wojsku służył?
 Fajo, fajo porcelanowa!

Maryś, Maryś, Maryś kochana,
 Któż cię, Maryś, będzie kochał,
 Jak ja będę w wojsku szłochał?
 Maryś, Maryś, Maryś kochana!

Koniu, koniu, koniku siwy,
 Któż cię, koniu, będzie pasał,
 Jak ja będę w bojach hasał?
 Koniu, koniu, koniku siwy!

Krówki, krówki, krówki łaciate,
 Któż wam, krówki, poda trawy,
 Gdy ja na bój pójdę krwawy?
 Krówki, krówki, krówki łaciate

BIAŁE RÓŻE*słowa: J. Lankau, K. M. Wroczyński**muzyka: M. Kozar-Słobódzki*

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pęki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
Rozkwitł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

PIECHOTA

słowa: B. Lubicz-Zachorski, L. Łuskino muzyka: L. Łuskino, J. T. Klukowski

Nie noszą lampasów i szary ich strój!
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy..

SAPERZY

Nie masz ci to jak sapery,
Same juchy dzindziniery.
Chłop chłopa jołopa
Siekiereczką ciup ciupa,
A to ci saperska stypa/bis

Wyrąbali całe lasy,
Zbudowali dwa szałasy.
Szałas się zawalił
I sapera przywalił,
Bo zanadto siebie chwalił/bis

Zbudowali most na Nidzie,
Cały szwadron po nim idzie.
Mostek się zawalił i sapera przywalił.
Bo zanadto siebie chwalił/bis

Nie masz ci to jak sapery,
Same juchy dzindziniery.
Chłop chłopa jołopa
Siekiereczką ciup ciupa,
A to ci saperska stypa/bis

W MEDYCYNĘ NASZEJ DOBY...

słowa: B. Wieniawa-Długoszowski

W medycynę naszej doby
Nikt nie wierzy, nie!
Szczęściem wszystkie dziś choroby
Wojną leczy się.

Choryś człek – idź bracie na wojenkę,
Straw ten lęk, a będziesz żył przez wiek!

Cierpisz bracie na zaparcie
Od szeregu dni,
Niech no przyjdzie pierwsze starcie,
Jesteś zdrow, aż grzmi!

Choryś człek...

Męczy cię reumatyzm srogo,
W nogę tnie jak miecz,
Granat huknie – i wraz z nogą
Pójdą bóle precz!

Choryś człek...

Chory był na zatuszczenie,
Aże w oczach puchł,
Marsze trzy, jedno ćwiczenie,
A już stracił brzuch.

Choryś człek...

Choć ci w piersi serce drga tak,
Że zapiera dech,
Pójdiesz na Moskali w atak,
Będziesz gnał za trzech!

Choryś człek...

A gdy kochasz się namiętnie,
Stąd serdeczny ból,
Wykuruje cię doszczętnie,
W serce parę kul.

Choryś człek....

LIST DO CARA

słowa: H. Brzeziński

A konna bateria już nad Styrem stoi,
już nad Styrem stoi, już nad Styrem stoi.
I pisze do Cara, że się go nie boi,
Że się go nie boi, hopaj - siup!

Hopaj – siupaj, hopaj - siupaj,
hopaj - siupaj dana, hopaj - siupaj dana,
dziewczyno kochana.
Wczoraj spałem na podłodze,
Dziś na stogu siana,
Do samego rana, hopaj - siup!

I pisze do Cara czarnym atramentem,
czarnym atramentem, czarnym atramentem.

Że się go nie boi z całym regimentem,
z całym regimentem, hopaj - siup!

A nasze ciężkie działa już pod Rygą stoją,
już pod Rygą stoją, już pod Rygą stoją

I piszą do Cara, że się go nie boją,
że się go nie boją, hopaj - siup!

Hopaj - siupaj ...

I piszą do Cara, po co zdejmał dzwony,
po co zdejmał dzwony, po co zdejmał dzwony,
Pewno nie miał kulek dla swojej obrony,
dla swojej obrony, hopaj - siup.

I piszą szabelką z hartowanej stali,
z hartowanej stali, z hartowanej stali,
Że całą czeredę hen za Bug wygnali,
hen za Bug wygnali, hopaj - siup!

Hopaj - siupaj...

A w końcu w okopy szwadron posłaliśmy,
szwadron posłaliśmy, szwadron posłaliśmy,
W niewolę pułk carski cały zabraliśmy,
cały zabraliśmy, hopaj - siup.

MY, PIERWSZA BRYGADA*słowa: A. T. Hałaciński, T. Biernacki**muzyka: M. Słobódzki*

Legiony to żołnierska nuta,
 Legiony to ofiarny stos,
 Legiony to żołnierska buta,
 Legiony to straceńców los.
 My, Pierwsza Brygada, strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
 Na stos, na stos!
 O ileż mąk, ileż cierpienia,
 O ileż krwi, wylanych łez,
 Pomimo to nie ma zwątpienia,
 Dodawał sił wędrówki kres.
 My, Pierwsza Brygada..
 Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
 Nie wierząc nam, że chcieć – to móc!
 Leliśmy krew osamotnieni,
 A z nami był nasz drogi Wódz!
 My, Pierwsza Brygada...
 Nie chcemy dziś od was uznania,
 Ni waszych mów, ni waszych łez.
 Już skończył się czas kołatania
 Do waszych serc, do waszych kies.
 My, Pierwsza Brygada...
 Umieliśmy w ogień zapału
 Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
 Nieść życie swe dla ideału
 I swoją krew, i marzeń sny.
 My, Pierwsza Brygada...
 Potrafim dziś dla potomności
 Ostatki swych poświęcić dni,
 Wśród fałszów siać zew namiętności,
 Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.
 My, Pierwsza Brygada....

SPIS TREŚCI

- 1. HYMN STRZELECKI (NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA)**
- 2. KADRÓWKA**
- 3. 6 SIERPNI 1914 R.**
- 4. KOMENDANCIE NASZ**
- 5. MARSZ STRZELCÓW**
- 6. WARCZĄ KARABINY**
- 7. WALC NOCY**
- 8. PRZYBYLI UŁANI**
- 9. POBÓR NA DZIEWCZĘTA**
- 10. CIĘŻKIE CZASY LEGIONERA**
- 11. POLKA STRZELECKA**
- 12. WIZJA SZYLDWACHA**
- 13. WOJENKO, WOJENKO**
- 14. RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI**
- 15. POLSKA MŁÓCKA**
- 16. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM**
- 17. KALINA, MALINA**
- 18. POSEPNĄ POBUDKĘ WERBEL GRA**
- 19. LEGUNY W NIEBIE**
- 20. SENSACJA, BATERIA GRA!**
- 21. ORLĄTKO**
- 22. O MÓJ ROZMARYNIE**
- 23. HEJ, HEJ, UŁANI!**
- 24. ŁĄCZKO, ŁĄCZKO, ŁĄCZKO ZIELONA**
- 25. BIAŁE RÓŻE**
- 26. PIECHOTA**
- 27. SAPERZY**
- 28. W MEDYCYNĘ NASZEJ DOBY...**
- 29. LIST DO CARA**
- 30. MY, PIERWSZA BRYGADA**

Copyright by Kabaret Miejski „LOCH CAMELOT”, 2009 r.

Projekt okładki
Kazimierz Madej

Opracowanie graficzne
Kazimierz Madej
Waldemar Domański
Waldemar Gołębski

Wybór tekstów
Kazimierz Madej, Ewa Kornecka i Waldemar Domański

Opracowanie muzyczne koncertu
Ewa Kornecka
Edward Zawiliński

PODZIĘKOWANIA

Za pomoc w realizacji 34. Lektji Śpiewania składamy serdeczne podziękowania

Kancelarii Prezydenta Miasta Krakowa
Radzie i Zarządowi Dzielnicy I Stare Miasto

Przyjaciółom i wszystkim artystom Lochu Camelot
ofiarnie zaangażowanym w przygotowanie 34. lektji

PATRONI MEDIALNI

DZIENNIK POLSKI

TVP KRAKÓW

RADIO
KRAKÓW
Małopolska

Druk publikacji został sfinansowany przez Kancelarię Prezydenta Miasta Krakowa
Druk: PRO100 Agencja Reklamowa, Białystok

